Nokturn

Okryci już przez grube ściany i duszne powietrze
nocna cisza potęguje
ciosy zegara
podwodne prądy kaloryfera
huk kropel w umywalce
i miliard innych odgłosów

Starannie opatulone kocami i pierzynami
już nieulękłe przed niczym pewne i bezpieczne
żarzą się niedopałki ludzi wypalone za dnia
chociaż człowiek jest podobno
marną używką
zbyt gorzką
trudną w uprawie
i bardzo słabą

Szyby lśnią niebieskawo od nieugaszonych telewizorów
ktoś właśnie przekracza samego siebie
by za dziewięć miesięcy usłyszeć
„ma pan syna”
Psy wyją choć nie ma księżyca
Obdarty rozbitek mruczy przez spirytusowy sen
Na cmentarzu spokój
Proboszcz nie może zasnąć
Przepaliła się lampa uliczna

Dlaczego w taką noc nacierają
niespokojne myśli i niepokojące symbole
dlaczego pęcznieją i puchną
by bezgłośnie lecz rytmicznie eksplodować
Nie dają błogo zasnąć

Dlaczego?

Bartosz Wawrzon